

Nie w centrum, ale w środku. Peryferyjna obecność (w) instytucji?

Sylwia Szykowna

Tekst powstał w ramach badań autoetnograficznych prowadzonych w projekcie NCN OPUS 19 nr 2020/37/B/HS2/00955.

TEKSTY DRUGIE 2023, NR 1, S. 214–222

DOI: 10.18318/td.2023.1.12 | ORCID: 0000-0002-4943-2539

Nic nie może zacząć się, dokonywać się – dopóki nie zyskamy orientacji, ukierunkowania, a wszelkie ukierunkowanie implikuje obranie pewnego punktu stałego. [...] Odkrycie lub ustalenie punktu oparcia – „środką” – jest równoznaczne ze stworzeniem świata¹.

Analizując aktualny² punkt odniesienia w moich poszukiwaniach naukowych, skupię się nie tyle na przestrzeni badawczej, ile przestrzeni działania oraz usytuowania naukowego i społecznego. Pytanie o tę przestrzeń staje się tutaj kluczowe, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę miejsce mojego zatrudnienia, filię dużego uniwersytetu, zlokalizowaną w małym mieście, która warunkuje określony sposób funkcjonowania w uczelnianych strukturach, gdzieś na instytucjonalnych obrzeżach akademickiej

Sylwia Szykowna – adiunktka w Instytucie Kultury Europejskiej UAM w Gnieźnie. Badaczka współczesnej kultury, społecznych obiegów wiedzy, mediów i praktyk artystycznych, zajmuje się też edukacją kulturową i krytyką instytucjonalną. Koordynuje projekty animacyjno-kulturowe, działa na rzecz aktywizacji lokalnych społeczności. Publikowała w „Kulturze Współczesnej”, „Przeglądzie Kulturoznawczym”, „Zeszytach Artystycznych”. Kontakt: szykowna@amu.edu.pl.

- 1 M. Eliade, *Elementy rzeczywistości mitycznej*, w: tegoż, *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*, przeł. A. Tatariewicz, PIW, Warszawa 1993, s. 54.
- 2 „Aktualny”, przyjmuję bowiem procesualność jako drogę rozwoju, a to pozwala zakładać, że dzisiejszy punkt odniesienia jutro może się zmienić.

mapy Polski. Ta skomplikowana relacja pozwala z kolei wysunąć równie ważne pytanie o centrum, środek, peryferie oraz moje zawodowe umocowanie zarówno jako pracowniczki, badaczki, jak i dydaktyczki. Trzy role społeczne, które nie wyczerpują przecież moich aktywności, także prywatnych, determinują w oczywisty sposób moje usytuowanie w ramach instytucjonalnych, naukowych i dydaktycznych. To również trzy światy, w których poruszam się zgodnie z moją orientacją, wiedzą i zaangażowaniem. Każdy z tych światów ma swoje centrum i peryferie, swój środek i swoje okolice. Poddając je analizie, można się odnieść do trzech aspektów rozumienia terminów „centrum”, „środek”, „peryferie”, przywołując koncepcję przestrzeni Mircei Eliadego, myśl Yi-Fu Tuana, który wskazuje rolę człowieka i jego ciała jako narzędzia zdobywania orientacji i wyznaczania kierunku, oraz pojęcie ramy Georga Simmela.

W opisywanych przez Mirceę Eliadego kulturach prostych wyznaczenie „środka świata” było warunkiem koniecznym powstania kosmosu i związanego z nim dążenia człowieka do ustanowienia własnego miejsca we wszechświecie. Proces kosmizacji wiązał się z konsekracją przestrzeni, uświęceniem i uporządkowaniem terytorium, które dzięki temu było zdadne do zasiedlenia. Tak rozumiany środek (*axis mundi*) oddzielał kosmos od chaosu, przestrzeń zamieszkaną od obcej, oswojoną od dzikiej, rozciągającej się gdzieś poza wytyczonymi granicami³. Niezależnie od postępujących zmian warunków historyczno-kulturowych, zdaniem rumuńskiego badacza, pragnienie bycia blisko „środka świata” odpowiada uniwersalnym potrzebom człowieka, zapewniającym orientację w terenie i możliwość określania siebie wobec otaczającej go przestrzeni. Współczesny zglobalizowany świat zdegradowanych hierofanii jest pełen „indywidualnych środków”, które organizują nasze osobiste światy. W tym kontekście John Mitchell pisze o „geografii mentalnej”, w ramach której zapisujemy prywatne mapy naszych indywidualnych doświadczeń, jej białe plamy wypełniają kolejne miejsca „urodzenia, dorastania i życia, miejsca, gdzie pracujemy, robimy zakupy, bawimy się i modlimy”⁴.

W koncepcji Tuana to człowiek ustanawia środek swego świata, wykorzystując ciało jako miarę kierunków, położenia i odległości. Organizacja tak rozumianej przestrzeni zależy w równym stopniu od przyjętej postawy

3 Por. A. Gomóła, *Poza centrum, ale w środku. O książkowym debiucie Zbigniewa Brzozowskiego*, https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/2466/1/Gomola_Poza_centrum_ale_w_srodku.pdf (22.08.2022).

4 J. Mitchell, *The Scared Center. The Ancient Art of Locating Sanctuaries*, Simon and Schuster, Rochester 2009, s. 9.

i somatycznych właściwości organizmu, jak i bliskich lub dalekich relacji międzyludzkich. „Ciało nie tylko zajmuje przestrzeń, ale poprzez swoje intencje rządzi nią”⁵. Być na swoim miejscu oznacza poddawać obiektywne i orientacyjne punkty odniesienia własnym intencjom i koordynatom.

Pojęcia środka i centrum, choć często używane synonimicznie, nie są ze sobą tożsame⁶, centrum nie oznacza środka, co więcej, centrum może mieć wiele „środków”. Kulturowy środek jest bliski, cywilizacyjne (miejskie, państwowe, zorganizowane) centrum zdaje się odległe. To, co poza środkiem, jest nieznanym, nieokreślonym, obcym chaosem; to, co poza centrum, jest peryferiami⁷, prowincją, pograniczem. To rozdarcie przestrzeni buduje mocne, choć dynamiczne opozycje, w których każdy z nas musi codziennie określać swoje miejsce nie tylko w sensie geograficznych współrzędnych, lecz także uwarunkowań kulturowych i własnych dyspozycji. Georg Simmel⁸ pisze w tym kontekście o strumieniu życia, który porządkują ustalone przez nas ramy. Ich nieustanne przekraczanie i towarzyszące mu określanie ciągle nowych granic jest istotą naszego funkcjonowania w świecie norm i zachowań społecznych.

Dystynkcja środek – centrum – peryferie przyjmuje dla mnie postać autoetnograficznej ramy, w której będzie się odbijać moje osobiste doświadczenie funkcjonowania w neoliberalnym modelu akademii. W pisaniu swym zbliżam się do wyróżnionej przez Oskara Szwabowskiego strategii nomadycznej⁹,

-
- 5 Y. Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, PIW, Warszawa 1987, s. 51.
- 6 Określenie „centrum” pojawiło się w XIV wieku, z łacińskiego *centrum* – oznaczało środek koła, punkt, wokół którego coś się kręci, wcześniej kolec cyrkla. Etymologicznie pochodzi od greckiego *kentron* znaczącego „kolec, żądło”; czasownik *kentein* – „kłuć, żądlić”. Dopiero w XIX wieku zakres jego użycia się rozszerzył. Zob. A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 113. „Środek” od XIV wieku oznaczał „część wewnętrzną, wnętrze”, punkt centralny. Słowo pochodzi od greckiego *kered-* znaczącego „serce, wnętrze”. Więcej o etymologii terminów „centrum”, „środek” pisze Anna Gomoła w *Poza centrum, ale w środku*.
- 7 Pojęcie peryferii pojawiło się pod koniec XIV wieku. Etymologicznie pochodzi od słowa *periferie*, znaczącego „atmosfera wokół Ziemi”, z starofrancuskiego *periferie* i bezpośrednio ze średnio-wiecznej łaciny *periferia*, z greckiego *periphēria* – znaczy „obwód, powierzchnia zewnętrzną, linia wokół okrągłego ciała”. W geometrii słowo „periferie” oznaczało „zewnętrzną granicę figury zamkniętej”, zwłaszcza w odniesieniu do obwodu koła. Zob. *Online Etymology Dictionary*, https://www.etymonline.com/word/peripheral#etymonline_v_30333 (16.08.2022).
- 8 G. Simmel, *Rama*, w: tegoż, *Most i drzwi. Wybór esejów*, przeł. M. Łukasiewicz, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2006.
- 9 O. Szwabowski, *Uniwersytet – fabryka – maszyna. Uniwersytet w perspektywie radykalnej*, Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa”, Warszawa 2014, s. 27.

która przekraczając pozytywistyczną obiektywność naukowego dyskursu, w strukturze tekstu akademickiego włącza przestrzeń osobistych doświadczeń, emocji i prywatnych narracji.

Ja w polu instytucjonalnych zależności

Sami przecież jesteśmy drobiną bytu, a nie fragmentem. [...] Nie aspirujemy tu bowiem do wynoszenia się ponad świat, lecz do wysłuchania, które nie pozbawiałoby nas szansy rozumienia siebie. Jednakże by coś usłyszeć, trzeba samemu zamilknąć¹⁰.

Próba określenia miejsca mojej praktyki akademickiej w strukturach uczelni nastrocza nie lada kłopotów. Centrum mojego zawodowego świata stanowi uniwersytet, który wytycza reguły funkcjonowania, wymuszając przez zestaw praw i obowiązków określone zachowania i podporządkowanie. Jego środek zaś wyznacza filia, która zakreśla dodatkowe ramy mojej aktywności, co utrudnia jednoznaczne określenie roli i pozycji w tak rozumianym układzie, wprowadzając dodatkowe współrzędne mojego osobistego usytuowania. Z perspektywy akademickiego centrum zajmuję pozycję bardziej odległą, w konsekwencji tego mniej widoczną. Sytuacja ta z jednej strony daje mi możliwość negocjowania miejsca w tak rozumianym układzie, przekraczania narzucanych przez system granic, z drugiej zaś wiąże się z symboliczną deprecjacją, która grozi wykluczeniem i marginalizacją.

Dystans, jaki dzieli mnie od centrum, nie przeszkadza w egzekwowaniu pracowniczych zobowiązań badawczo-dydaktycznych, są one bowiem poddawane systematycznej kontroli i ocenie. Praca w filii zakłada jednak także inne spektrum działalności i możliwości, co zasadniczo wpływa na określoną pozycję w polu. Z jednej strony wymaga szczególnego rodzaju kompetencji, dających szansę szybkiego dopasowania się do zmiennych oczekiwań instytucji, wynikających z jej peryferyjnego usytuowania. Zobowiązuje do wypełniania dodatkowych zadań i funkcji mało znaczących z perspektywy awansu zawodowego, co zaciemnia kwestię moich realnych obciążeń pracowniczych. Logika kapitału tym silniej przenika mury ośrodków zamiejscowych. Moje w nim usytuowanie wiąże się z koniecznością powoływania nowych, „nośnych” kierunków studiów, dopasowanych do potrzeb dynamicznego rynku pracy, które w dużej mierze warunkują przetrwanie i stabilność zatrudnienia.

¹⁰ J. Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia*, Dowody na Istnienie, Warszawa 2018, s. 15-16.

Wymaga zintensyfikowanej współpracy z tzw. otoczeniem społecznym, budowania relacji z lokalnymi środowiskami szkolnymi, instytucjami, NGO-sami, podmiotami gospodarczymi, zrzeszonymi w Radzie Pracodawców, która wiąże się z odgrywaniem dodatkowych ról (koordynatorki, szkoleniowca, pełnomocniczki itp.), wypełniając nieetatowe godziny mojej pracy. Z drugiej strony peryferyjne usytuowanie, balansowanie na granicy instytucji, która często znika z horyzontu, poszerza spektrum możliwości, dając uludę wolności. Przy podejmowanych działaniach w ramach tak obranego „środk-a” pozwala przekraczać ramy akademii, tworzyć ścieżki połączeń z innymi środowiskami (edukacyjnymi, kulturalnymi, badawczymi itp.) i ustanawiać nowe konfiguracje przestrzenne.

Relacja centrum–peryferie jest jedną z fundamentalnych i obiektywnych struktur świata społecznego, które podobnie jak inne hierarchiczne struktury trudno wyeliminować z życia¹¹. Definiująca i określająca ją (współ)zależność pozwala na analizowanie jej w różnych, często oddalonych od siebie dyskursach. Asymetryczny/napięty charakter tego związku i rządzących nim procesów uchwycił Immanuel Wallerstein, opisując model struktury kapitalistycznego systemu–świata, którego podstawę stanowi oś podziału pracy rozciągająca się pomiędzy centrum a peryferiami¹². Geograficzne i kulturowe różnice między nimi przekładają się na nierówną dystrybucję dóbr, strukturalne uprzywilejowanie centrum odbywające się kosztem eksploatowanych peryferii¹³. Relację opisaną wyżej zależności i dominacji można z powodzeniem odnieść do wprowadzonej przez Pierre’a Bourdieu kategorii pola, które organizując przestrzeń symboliczną, ujawnia walkę w „strukturze dystrybucji różnych rodzajów władzy (czy kapitału). Posiadanie zaś władzy (kapitału) określa dostęp do specyficznych korzyści, o które toczy się gra [...]”¹⁴.

Miejsce mojej praktyki akademickim w tak rozumianym polu zależności określa nie tylko odległość geograficzna od akademickiego centrum, lecz

11 T. Zarycki, *Peryferie. Nowe ujęcia zależności centro-peryferyjnych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 19–20.

12 I. Wallerstein, *Analiza systemów–światów: wprowadzenie*, przeł. K. Gawlicz, M. Starnawski, Dialog, Warszawa 2007.

13 Szerzej na ten temat: K. Abriszewski, M. Bobako, M. Chutorański, A. W. Nowak, A. Skórzyńska, O. Szwabowski, *Mechanizmy konrthegemoniczności w nauce*, w: *Uniwersytet: raport z rubieży*, red. A. Murawska, P. Wiażewicz-Wójtowicz, Wydawnictwo Naukowe US, Szczecin 2022.

14 P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksywnej*, przeł. A. Sawisz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 78.

także moja w nim aktywność, uwarunkowana zarówno instytucjonalnie, jak i biograficznie. Źródeł tego umiejscowienia mogłabym poszukiwać głębiej i wiązać je z miejscem mojego urodzenia i wychowania, miejscem mojego obecnego zamieszkania, usytuowanym zarówno w geograficznym, jak i kulturowym sensie poza centrum, co bezpośrednio determinowało i ciągle determinuje życiowe praktyki i społeczne zachowania. Balansowanie na granicy opisywanej dystynkcji środek–centrum–peryferie mogłabym wiązać z historią zatrudnienia na uniwersytecie, które otrzymałam pięć lat po obronie pracy doktorskiej. Z doświadczeniem pozaakademickiej pracy w instytucji kultury, w której nauczyłam się pracować zespołowo, współdziałać, wzajemnie wspierać i inspirować. Na granicy akademii sytuuje się moja aktywność społeczno-kulturowa inicjowana we współpracy ze studentkami i studentami, instytucjami publicznymi i szkołami, mało widoczna i znacząca w świetle ewaluacji pracowniczej, zorientowanej na gromadzenie publikacyjnych punktów (punktoza) czy zdobywanie grantów (grantoza). Określana przez ramy instytucji, w której pracuję, ale motywowana wewnętrznym poczuciem misji, które wiąże z potrzebą otwierania akademii, wychodzenia z jej murów, rozszczelniania skostniałego, zbiurokratyzowanego do granic systemu.

Analiza struktur dominacji w odniesieniu do moich indywidualnych doświadczeń i praktyk akademickich przynosi nową perspektywę badań nad szkolnictwem wyższym, ujawniając swój emancypacyjny i jednocześnie krytyczny wymiar, który daje pełniejszy obraz złożoności funkcjonowania współczesnej akademii. Rozpoznanie własnego usytuowania daje pełniejszy obraz nas samych i pola aktywności, które nieustannie dynamizują zajmowane w jego ramach zmienne pozycje warunkowane instytucjonalnie, materialnie i afektywnie.

Rola dydaktyczki w neoliberalnym modelu działalności instytucjonalnej

Dobrze pamiętam dzień, gdy otrzymałam od rodziców w prezencie nauczycielski dziennik szkolny. Dość niezgrabnie napisana data na pierwszej stronie wskazuje rok 1992. Do dzisiaj go zachowałam. Pożółkłe kartki wypełniają zapisane niegdyś imiona i nazwiska koleżanek i kolegów z dawnej klasy, tematy prowadzonych lekcji, oceny z kartkówek i sprawdzianów, które jednocześnie pisałam i sprawdzałam/oceniałam. Widzę związek tych pierwszych niewinnych doświadczeń zabawy w szkołę z moją dzisiejszą praktyką akademicką. Radość płynącą z minionych dziecięcych gier wiąże z dzisiejszą pasją i zaangażowaniem w proces dydaktyczny.

Zgodnie z podpisaną w 1988 roku Wielką Kartą Uniwersytetów Europejskich dydaktyką jest oprócz prowadzenia badań jednym z podstawowych zadań uniwersytetów: „Kształcenie i badania naukowe na uniwersytetach muszą stanowić nierozłączną całość, ponieważ tylko w ten sposób nauczanie może nadążać za zmieniającymi się potrzebami i wymaganiami społeczeństwa oraz postępem nauki [...]”¹⁵. Jaki jednak jest rzeczywisty status i miejsce nauczania w akademii? Jaka jest widoczność i waga osiągnięć dydaktycznych w wyścigu ewaluacyjnych rankingów? Ile z perspektywy oceny okresowej pracowniczek i pracowników uniwersytetu znaczy wręczona mi trzykrotnie nagroda dydaktyczna dla najlepszego/najlepszej dydaktyka/dydaktyczki *Praeceptor Laureatus*, przyznawana przez studentki i studentów w ramach organizowanego przez moją Alma Mater corocznego konkursu? Czy poza nieskrywaną osobistą satysfakcją niesie ona ze sobą wartość równą publikacji artykułu w wysoko punktowanym czasopiśmie indeksowanym w międzynarodowych bazach Scopus czy ERIH+ (*European Reference Index for the Humanities and Social Sciences*)?

Patrząc na tę sytuację z perspektywy zmian wprowadzanych na przestrzeni ostatnich lat przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (obecnie Ministerstwo Edukacji i Nauki), trudno nie odnieść wrażenia, że dydaktyka staje się jedynie dodatkiem do premiiowanych bardziej wartościowych badań, które bezpośrednio decydują o widoczności uczelni na międzynarodowej mapie dyscyplin naukowych. Tym samym Humboldtowska idea społecznej funkcji uczelni związanej z nauczaniem jest (niejako) spychana na margines akademickiego zainteresowania¹⁶.

Postępujący kryzys dydaktyki pogłębia wdrażany od 1999 roku system boloński. Krytycy reformy uznanej za największą w historii europejskiego szkolnictwa wytykają promowany przez nią model uczelni, której działalność opiera się na dostarczaniu dóbr i usług stymulujących głównie rozwój gospodarczy¹⁷. Unijny system w małym tylko stopniu uwzględnia lokalne uwarunkowania społeczne, gospodarcze, kulturowe itp., narzucając jeden model działalności podporządkowanej współczesnym prawom wolnego rynku. Sytuacja ta jak

15 *Wielka Karta Uniwersytetów Europejskich*, <http://www.magna-charta.org/resources/files/the-magna-charta/polish> (25.08.2022).

16 Zob. J. Vetra, M. Kovacevic, E. Emel, L.T. Muth, G. Clark, *Adam Mickiewicz University, Poznania. Evaluation Report*, https://www.iep-qaq.org/downloads/publications/iep_amu_report_2019-2020_final.pdf (22.08.2022).

17 Zob. *Creating the European Area of Higher Education. Voices from the Periphery*, ed. by V. Tomusk, Springer, Dordrecht 2007.

w soczewce skupia głębsze problemy systemu szkolnictwa wyższego w Polsce, będące niejako efektem przyjętego po 1989 roku systemu edukacji nastawionego na wykształcenie jak największej liczby studentów, co miało się przełożyć bezpośrednio na szybki wzrost poziomu skolaryzacji w świetle europejskich współczynników¹⁸. Procesowi demokratyzacji towarzyszył upadek społecznych wartości uniwersytetu, którego tradycyjne funkcje socjalizacyjne, związane między innymi z kształtowaniem postaw obywatelskich i osobowości jednostek, krytycznym myśleniem, rozwijaniem potrzeby zdobywania wiedzy, wyparł dominujący współcześnie „paradygmat przydatności: idea wiedzy dla wiedzy ustąpiła idei wiedzy użytecznej”¹⁹. W tym nowym układzie rynkowych współrzędnych uniwersytet staje się „maszyną dydaktyczną”²⁰, która unifikuje, narzuca i reprodukuje jeden obowiązujący dyskurs, blokując kreatywność i odbierając wolność krytycznego myślenia.

Sytuacja ta wpływa bezpośrednio na moją sytuację pracowniczą, w dużej mierze sprowadzając rolę dydaktyczki do funkcji „urzędnika od wiedzy”²¹. Jednym z przejawów tego procesu jest podejmowana w różnych zakresach próba obiektywizacji systemu kształcenia, najpełniej wyrażona w obowiązku pisania sylabusów, których funkcja ogranicza się do utopijnych/iluzorycznych założeń o możliwości liczbowego oszacowania nakładów pracy poniesionych przez studentkę/studenta w procesie zdobywania i przyswojenia wiedzy (*European Credit Transfer System, ECTS*). Przekraczając tę funkcję, ustanawiam swoje zasady w ramach tak rozumianych biurokratycznych procedur, realizuję bowiem autorski program kształcenia, który daje szansę określenia mojej pozycji w polu na nowo. Balansując na granicy sformalizowanego systemu, nie kalkuluję, nie szacuję mojego nakładu pracy dydaktycznej, ze spotkaniem ze studentami, czerpiąc jeszcze okrucy zawodowej satysfakcji i poczucie akademickiej misji.

Zakończenie

Co określa moje miejsce w strukturach instytucjonalnych akademii w przyjętym neoliberalnym modelu jej funkcjonowania? Czy wpływ na jego

18 Zob. A. Pieniądz, *Co dalej z dydaktyką akademicką, czyli smutne refleksje po reformie*, <http://obywatelenauki.pl/2019/05/co-dalej-z-dydaktyka-akademicka-czyli-smutne-refleksje-po-reformie/> (22.08.2022).

19 Zob. Z. Melosik, *Uniwersytet i społeczeństwo*, Impuls, Kraków 2009, s. 62.

20 O. Szwabowski, *Uniwersytet – fabryka – maszyna*, s. 149.

21 Tamże, s. 190.

usytuowanie ma położenie geograficzne, przedmiot i metodyka prowadzonych badań, pełniona rola, sprawowana funkcja czy pozycja zajmowana w naukowych rankingach? Peryferyjność dotyczy nie tylko umiejscowienia na akademickiej mapie, w coraz większym stopniu wiąże się z poczuciem osobistego niedopasowania i odrębności względem dominującej struktury. Odgrywając różne role w polu instytucjonalnym, nieustannie renegeguję swoją pozycję w tak rozumianym układzie, przekraczając granice narzucane mi przez system. Dzięki zachowanym skrawkom autonomii określam ciągle na nowo swoje położenie w przestrzeni, wyznaczając swój „środek”, swoje „centrum” i „peryferie”, widząc w tym szansę oporu wobec przemian pracy akademickiej.

Abstract

Sylvia Szykowna

ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY IN POZNAŃ

Not in the Center but in the Middle

The article analyzes a specific individual's situation in academic structures. Using the method of autoethnographic description, the author tries to capture her position in the field by using the distinction of center-middle-periphery, which determines the way of functioning and continuous establishment of place in the field of institutional dependence.

Keywords

autoethnography, middle, center, periphery, branch, university